

Ks. Marek Chmielewski

**DUCHOWOŚĆ PAULINÓW
W ŚWIETLE NAJSTARSZYCH TRAKTATÓW
ASCETYCZNYCH***

Ojcowie Soboru Watykańskiego II, postulując przystosowaną do współczesności odnowę życia zakonnego, wskazują jednocześnie na konieczność ustawicznego „powracania do źródeł wszelkiego życia chrześcijańskiego i do pierwotnego ducha ożywiającego instytucje” (PC 2). Szczególną zaś okazją do czerpania z pierwotnego charyzmatu są wszelkiego rodzaju jubileusze. Zgodnie z tym Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika, świętujący siedemsetlecie zatwierdzenia swoich Konstytucji jako formalnego początku istnienia, sięga nie tylko do trzech pierwszych Reguł nadanych kolejno przez biskupów Bartłomieja, Pawła i Andrzeja¹, ale również do najstarszych traktatów ascetycznych. Te ostatnie bowiem bardziej aniżeli pierwotne reguły i konstytucje odzwierciedlają duchowość w początkach Zakonu.

Do najstarszych paulińskich traktatów ascetycznych zalicza się dzieło bł. Tomasza z Sabarii Szombathelyi († 1488), dwukrotnego generała zakonu, pt. *Exhortationes pro visitoribus*², a przede wszystkim pisma o. Grzegorza Gyöngyösięgo († 1526). Jako uczeń bł. Tomasza, o. Grzegorz wiele czerpał z jego myśli. Interesującym źródłem do badań nad pierwotną duchowością paulinów jest jego dzieło z 1510 roku dedykowane polskiemu prowincjałowi Stanisławowi z Oporowa pt. *Epitome seu brevilogia*³, następnie nieco późniejsze dzieło (z okresu między 1513-1526) pt. *Directorius singulorum fratrum officialium ordinis s. Pauli Primi Heremite*⁴, jak również ostatnie jego dzieło pt. *Decalogus de beato Paulo primo*

* Opublikowano w: „Studia Claromontana” 27(2009), s. 71-102.

¹ Tekst łacińsko-polski tych dokumentów jako aneks zamieścił S. F. Pasternak w artykule pt. *Najstarsze węgierskie reguły zakonu paulinów na tle kościelnego prawa kanonicznego*, „Studia Claromontana” 26(2008), s. 154-165.

² Polskie tłumaczenie: *Zachęty z okazji wizytacji*, „Studia Claromontana” 20(2002), s. 325-421 [dalej skrót: *Zachęty*].

³ Polskie tłumaczenie: *Podwójne oblicze życia zakonnego*, „Studia Claromontana” 16(1996), s. 177-202 [dalej skrót: *Podwójne oblicze*].

⁴ Polskie tłumaczenie: *Przewodnik dla braci paulinów urzędników*, „Studia Claro-

*heremita*⁵, wydane pośmiertnie w 1536 roku w Krakowie. Jeśli chodzi o *Directorius*..., to pod warstwą konkretnych zaleceń o charakterze prawno-dyscyplinarnym znajdują się cenne informacje odnośnie do życia duchowego paulinów. Natomiast dość rozwlekły *Decalogus*, będący zbiorem konferencji na temat życia św. Pawła Pustelnika z licznymi odniesieniami do paulińskich mnichów początku XVI wieku, tylko pośrednio może stanowić źródło informacji o pierwotnej duchowości paulinów i to w formie postulatyno-programowej, nie zaś faktycznej. Niemniej jednak, jak zauważa o. J. Zbudniewek we wprowadzeniu do polskiego tłumaczenia tego dzieła, można go uznać za pierwszy pauliński wykład ascetyczny na progu czasów nowożytnych z elementami późnośredniowiecznej ascetyki⁶.

Na uwagę zasługują również późniejsze o sto lat pisma polskich autorów, wśród których wyróżnia się dziełko pt. *Conversio morum Paulinorum* o. Grzegorza Terecego vel Tereckiego († 1660) z lat trzydziestych XVII wieku⁷. Jest to wzorowany na pismach o. Gyöngyösiego podręcznik zakonności paulińskiej. Podobne do niego ze względu na przeznaczenie jest dzieło o. Chryzostoma Adamowicza († 1652) pt. *Abecedarium vitae spiritualis* z 1648 roku, będące w istocie zbiorem nauk ascetycznych, które autor głosił jako mistrz nowicjatu. Nie można pominąć dzieła pt. *Paulina eremus*... o. Bartłomieja Bolesławskiego († 1638), które jest doskonałą syntezą historii zakonu. Wszystkie te dzieła powstawały na przestrzeni około 150 lat, czyli od końca XV wieku do połowy XVII wieku, a więc w okresie, kiedy paulini przeżywali swój rozkwit. Wiązało się to z pewnym rozluźnieniem dyscypliny zakonnej, na co wpływ miał również nasilający się renesansowy humanizm i reformacja. Stąd nierzadko pojawiają się zachęty do osiągnięcia doskonałości oraz surowe napomnienia w przypadku niewierności i odstępstw. Mają one znaczenie nie tylko historyczne, odzwierciedlając pierwotną duchowość zakonu. Jak cała duchowość chrześcijańska, mocno zakorzeniona w przykładzie życia i nauce Jezusa Chrystusa, Maryi oraz świętych, w istocie pozostaje niezmienna, choć w kolejnych stuleciach zmieniały się uwarunkowania życia oraz jej teologiczna eksplikacja, tak i duchowość paulińska, wyrastająca z duchowego do-

montana” 18(1998), s. 437-502 [dalej skrót: *Przewodnik*].

⁵ Polskie tłumaczenie: *Dekalog o św. Pawle pierwszym pustelniku*, „Studia Claromontana” 15(1995), s. 133-234 [dalej skrót: *Dekalog*].

⁶ Zob. *Dekalog*, s. 138.

⁷ Polskie tłumaczenie: *Obyczaje zakonne paulinów...*, „Studia Claromontana” 1(1981), s. 177-193 [dalej skrót: *Obyczaje*].

świadczenia pierwszych pokoleń węgierskich i polskich pustelników, zawiera te elementy istotne życia zakonnego, które także współcześnie określają duchową fizjonomię tego zakonu. Należą do nich: model doskonałości zakonnej, życie radami ewangelicznymi czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, wspólnotowość, modlitwa, służba Boża, asceza, jak również zaangażowanie apostołskie. Godne podkreślenia jest to, że wymienione tu stałe elementy życia zakonnego paulinów od początku przenika duch humanistycznego personalizmu.

1. Pojęcie duchowości

Zanim jednak szerzej zostaną omówione wspomniane główne rysy duchowości paulińskiej, jakie wyłaniają się z najstarszych traktatów ascetycznych, ze względu na wieloznaczność pojęcia „duchowość” dostrzeganą we współczesnej teologii, literaturze i duszpasterstwie, należy uściślić, co będziemy rozumieć pod tym pojęciem. Stanowi ono bowiem klucz hermeneutyczny podejmowanych rozważań.

Według kard. K. Wojtyły, duchowość w znaczeniu ogólnym, to zdolność człowieka do autotranscendencji, czyli znamienne dla aktów ludzkiego poznania i działania przekraczanie podmiotu i wychodzenie w kierunku przedmiotu⁸. Duchowość obejmująca całego człowieka, a więc i jego cielesność⁹, przejawia się we wszystkim, co człowiek czyni w sposób świadomy i wolny, a nade wszystko w poszukiwaniu prawdy, piękna i dobra. Jeśli to wychodzenie poza elementarne — biologiczne potrzeby podmiotu ma ukierunkowanie soteryjno-eschatyczne, a więc jest zwracaniem się ku komuś lub czemuś z nadzieją zagwarantowania sobie wieczności i zbawienia, jakkolwiek byłoby ono rozumiane, wówczas mówimy o duchowości religijnej, jako przejawu duchowej natury człowieka. W jej ra-

⁸ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985 (wyd. 2), s. 218.

⁹ Jan Paweł II wielokrotnie zaznacza, że człowiek to uduchowiona cielesność i zarazem ucieleśniona duchowość. Na przykład, w posynodalnej adhortacji *Familiaris consortio* stwierdza, że „człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która się wyraża poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości” (nr 11). Podobnie w Liście do rodzin *Gratissimam sane* uczy, że człowiek „jest osobą przez swoje ciało i ducha zarazem. Nie można tego ciała sprowadzić do wymiarów czystej materii. Jest bowiem ciałem «uduchowionym», podobnie jak duch jest tak głęboko zjednoczony z ciałem, że poniekąd można go nazwać duchem «ucieleśnionym»” (nr 19).

mach, zależnie od przyjętego systemu doktrynalno-etycznego można wyróżnić duchowości poszczególnych religii, wśród których interesuje nas przede wszystkim duchowość chrześcijańska¹⁰.

To co wyróżnia ją wśród innych duchowości religijnych, to jej charakter „odgórny”, co oznacza, że jest ona przede wszystkim nadprzyrodzonym darem i zadaniem, jaki człowiek otrzymuje we chrzcie świętym, który jest jej obiektywnym początkiem. Jeśli ochrzczony na pewnym etapie życia podejmie świadomą współpracę z uświęcającym działaniem Ducha Świętego, wówczas duchowość chrześcijańska (aspekt przedmiotowy) przybiera postać życia duchowego (aspekt podmiotowy). Jak uczy Jan Paweł II między innymi w encyklice *Dominum et Vivificantem*, życie duchowe jest to życie w Chrystusie pod wpływem Ducha Świętego (nr 58; por. PDV 19). Rozwijając tę myśl w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Ecclesia in America* zachęca duszpasterzy i wszystkich wiernych do tego, aby „żyli własną autentyczną duchowością chrześcijańską”, przez którą należy rozumieć „styl lub formę życia zgodnego z wymogami wiary chrześcijańskiej”. Duchowość bowiem — kontynuuje Papież — „*jest życiem w Chrystusie*» i «*w Duchu*», które się przyjmuje w wierze, wyraża w miłości ożywianej nadzieją, i przekłada na codzienność wspólnoty eklesjalnej. W tym sensie przez duchowość, która jest celem, do którego prowadzi nawrócenie, rozumie się nie «część życia, lecz całe życie kierowane przez Ducha Świętego» (nr 29). A zatem jedynie o duchowości chrześcijańskiej można mówić, że jest ona życiem duchowym, a więc życiem z Chrystusa pod wpływem tegoż Ducha Świętego¹¹.

W świetle powyższych uściśleń, poszukując zasadniczych elementów duchowości paulińskiej w najstarszych traktatach ascetycznych, zwracać będziemy uwagę głównie na wskazywane w nich typowe dla tej wspólnoty życia konsekrowanego formy i przejawy, sposoby i środki współpracy braci z łaską Ducha Świętego, jak również na inne przejawy duchowości jako takiej, czyli zachowanie, zwyczaje itp. Zgodnie ze scholastycznym aksjomatem *gratia non tollit naturam...*, nie pozostają one bowiem obo-

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. M. Chmielewski, *Metodologiczne problemy posoborowej teologii duchowości katolickiej*, Lublin 2001; tenże, *Zagadnienie języka i metody we współczesnej teologii duchowości*, „Ateneum Kapłańskie” 147(2006), s. 433-445.

¹¹ Zob. tenże, *Być człowiekiem wewnętrznym według Jana Pawła II*, w: *Gaudium in litteris. Księga Jubileuszowa ku czci Księdza Arcybiskupa Profesora Stanisława Wielguśa*, red. S. Janeczek, W. Bajor, M. M. Maciołek, Lublin 2009, s. 87-102.

jętne dla życia duchowego, jako wyrazu dążenia do świętości i zjednoczenia z Chrystusem.

2. Model doskonałości zakonnej

Niektórzy z badaczy zajmujących się historią i duchowością paulinów zauważają, że wśród instytutów życia konsekrowanego późnego średniowiecza, zajmowali oni miejsce pośrednie pomiędzy tzw. zakonami żebrzącymi, nastawionymi na czynne apostołstwo wędrowne, a wspólnotami mniszymi¹². Tymczasem w świetle pierwszych Reguł paulińskich, ich życie zakonne przedstawia się dość prosto. Na przykład Reguła Bartłomieja z około roku 1215 poleca życie wspólne, skromne utrzymanie z pracy rąk własnych i jakichś dochodów, oraz noszenie prostego habitu. Biorąc pod uwagę styl życia zakonnego pod koniec średniowiecza, zapewne była to wspólnota braci laików, którzy nie mieli swoich kapłanów. Z tej racji bp Bartłomiej poleca im, aby pobożnie i często nawiedzali kościoł. Ponadto mają pilnie przestrzegać przepisów prawa, co jest przejawem posłuszeństwa, nabywać cnót i postępować na drodze pobożności, by być przykładem dla innych i oddawać chwałę Bogu. W dawaniu przykładu wyraża się ich apostołstwo i ze względu na nie mają wypełniać wszystkie czynności związane z kształtowaniem postawy wiary, a więc modlitwy, czytania, posty, czuwania i jakąkolwiek pracę¹³.

Pewne uściślenia, jeśli chodzi o organizację życia zakonnego, zwłaszcza odnośnie do wyboru przełożonego prowincjalnego i liczby domów, wprowadza Reguła Pawła z 1263 roku. Jeśli zaś chodzi o życie duchowe, to biskup Veszprém nakazuje przestrzeganie postu od potraw mięsnych w okresie od Wszystkich Świętych do Bożego Narodzenia. Również poza tym okresem ogranicza pustelnikom spożywanie mięsa do trzech dni w tygodniu. W pełnieniu służby Bożej, a więc w sprawowaniu *oficium divinum*, mają stosować się do Reguły św. Augustyna¹⁴.

¹² Zob. K. Pomper, *Konsekracja paulińska według pierwszych reguł i Konstytucji*, w: *W poszukiwaniu duchowości paulińskiej... Studium historyczno-teologiczne*, red. J. A. Nalaskowski, A. Napiórkowski, Kraków 1999, s. 67.

¹³ Zob. S. F. Pasternak, *Najstarsze węgierskie reguły zakonu paulinów na tle kościelnego prawa kanonicznego*, „Studia Claromontana” 26(2008), s. 148.

¹⁴ Zob. *Aneks pierwszych dokumentów dotyczących aprobaty Zakonu św. Pawła I Pustelnika*, „Studia Claromontana” 26(2008), s. 155-158.

Trzecia Reguła Andrzeja, najobszerniejsza z dotychczasowych, wydana przez biskupa Egeru w 1297 roku, zawiera cały szereg szczegółowych, wręcz drobiazgowych przepisów, których ślady znaleźć można zarówno w pismach bł. Tomasza Szombathelyi, jak i o. Gyöngyösięgo. Na wstępie położono akcent na to, aby bracia „mieli jedną duszę i jedno serce w Panu. I niech nie nazywają niczego własnym, lecz niech mają wszystko wspólne”. Oprócz zaleceń, aby przeor zapewnił wszystkim co jest konieczne do życia, a więc ubiór i odpowiednie pożywienie, jest mowa o potrzebie milczenia podczas posiłków, jak również o konieczności wspólnej rekreacji po Nieszporach, aby „mogli pożytecznie rozprawiać o Bogu i świętych”. Mamy też pewne doprecyzowania jeśli chodzi o zachowywanie ślubów. Odnośnie do posłuszeństwa zaleca się słuchać napomnień przeora, szczególnie podczas kapituł win, a w razie uchybień pokornie poddać się chłości. Co się tyczy ubóstwa, to Reguła zabrania posiadania jakiegokolwiek własności. Złamanie tej zasady ma być karane czterdziestodniowym postem o chlebie i wodzie, a w razie odmowy tej pokuty, zakonnik ma być ekskomunikowany i wyrzucony z klasztoru. Wprowadzie Reguła wprost nie porusza sprawy czystości, ale zakaz odwiedzania świeckich, a nawet własnych rodziców bez specjalnego pozwolenia i obecności osoby towarzyszącej, zdaje się stać na straży tej cnoty. Szczególnie dużo miejsca cytowany dokument poświęca napiętnowaniu i surowemu karaniu włóczęgostwa. W związku z tym bp Andrzej wprowadzając stosowaną u benedyktynów zasadę *stabilitas loci* postanawia, „aby nikomu z braci nie było wolno domu, w którym złożył profesję, bez pozwolenia swoich przełożonych opuszczać”¹⁵.

Uporządkowaniu i ożywieniu życia zakonnego pierwszych wspólnot paulińskich przysłużyło się bez wątpienia nadanie im przez kard. Franciszka Gentilisa Reguły św. Augustyna dnia 5 XII 1308 roku. Na jej podstawie niebawem opracowano pierwsze konstytucje, do których dodawano rozstrzygnięcia Stolicy Apostolskiej odnośnie do kwestii spornych i różne uchwały kolejnych kapituł. Pomimo pewnej niespójności tego prawodawstwa, dość jednoznacznie kształtował się na przestrzeni trzech wieków duchowy profil paulina, który przedstawia bł. Tomasz Szombathelyi. Według niego prawdziwy zakonnik pauliński, to „mąż poświęcony Bogu i ozdobiony pięknem świętego zakonu, który dźwigając Jego krzyż, z możliwie największą pokorą i oddaniem naśladuje ukrzyżowanego poza murami klasztoru Pana Jezusa Chrystusa, z dala od ludzi, w Chrystusie i dla Chry-

¹⁵ Zob. tamże, s. 158-167.

stusa, w podjętym przez siebie pustelniczym życiu, który musi być pokornego serca i ciała, rozsądny w jedzeniu i mowie, skromny w ubiorze, wstydlivy w spojrzeniu, poważny w zachowaniu, spokojny w swej duszy, o milczącym języku, rozważny w swych czynach, wewnątrz i na zewnątrz przezorny, skupiony w modlitwie, pokorny w medytacji, w pracy gorliwy, cierpliwy w naganie, w posłuszeństwie uległy i użyteczny dla każdego dobra. Dalej, ma nie być leniwy w służbie Bożej, niedbały w wypełnianiu swoich obowiązków, posępny w ciężkich próbach, nie kłócić się, nie żyć w niezgodzie, ma się nie włóczyć i wałęsać, hałasować i buntować się, lecz ma być cichy i wielkodusznym, usłużny i wesoły, zdyscyplinowany i stateczny”¹⁶.

Choć w tej charakterystyce zakonnego ideału trudno dostrzec jakiś porządek logiczny, to jednak zwraca uwagę naśladowanie Chrystusa ukrzyżowanego, co wskazuje na pasywny wymiar duchowości paulińskiej¹⁷, jak również typowe dla życia pustelniczego milczenie i modlitewne skupienie, umartwienie oraz pokorna ufność. Wprawdzie nie została tu wymieniona *expressis verbis* pobożność maryjna ani rady ewangeliczne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, ale model doskonałego paulina je implikuje.

Ojcowie Soboru Watykańskiego II stwierdzając, że „od początku byli w Kościele zarówno mężczyźni jak i niewiasty, którzy chcieli przez praktykę rad ewangelicznych z większą swobodą iść za Chrystusem i wierniej Go naśladować, prowadząc na swój sposób życie Bogu poświęcone” (PC 1), wyrażają niezmiennie przekonanie całego Kościoła, że celem osoby konsekrowanej jest dążenie do doskonałości, która polega na „zdecydowanej woli całkowitego upodobnienia się do Chrystusa” (VC 18). Taki sam cel przyświecał paulinom od początku. Już Reguła Bartłomieja w zakończeniu wskazuje cel życia pustelników w Patach, jakim jest kroczenie prostą drogą i „zmierzanie ku miłości i upodobaniu wiecznej mądrości”. Również bp Andrzej w zakończeniu swojej Reguły podkreśla, że prośba prowincjała Wawrzyńca „miała na względzie zbawienie dusz”.

Odnośnie do postępu w doskonałości zakonnej, bł. Tomasz z Szombathelyi stwierdza, że „w każdym zakonie znane są trzy etapy, czyli etap po-

¹⁶ *Zachęty*, s. 406-407. Podobne cechy doskonałego paulina wymienia o. Grzegorz Terecy. — Zob. K. Szafraniec, *Duchowość paulinów jasnogórskich I połowy XVII wieku w świetle „Conversio morum Paulinorum” o. Grzegorza Terecego*, „Studia Claromontana” 1(1981), s. 172-173.

¹⁷ Zob. B. Alter, *Paulin „ikoną Chrystusa Ukrzyżowanego”*. *Kult Krzyża i Bractwo Pięciorańskie a duchowość paulińska*, w: *W poszukiwaniu duchowości paulińskiej...*, s. 156-157.

czątkujących, etap doskonalących się i etap doskonałych”. Przytacza w ten sposób utrwaloną w Kościele naukę zaczerpniętą od Pseudo-Dionizego Areopagity, a uszczegółowioną przez scholastyków. Nasz autor w rozwinięciu swej myśli zdaje się łączyć pogląd św. Tomasza z Akwinu o trzech następujących po sobie etapach z doktryną św. Bonawentury, który w odróżnieniu od św. Tomasza uczy o potrójnej drodze, na której wyznacznikiem duchowego postępu jest medytacja, modlitwa i kontemplacja¹⁸. Według paulińskiego autora „etap początkujących składa się z trzech faz, czyli z żalu za grzechy, ze spowiedzi i z pokuty”. Drugi etap, nazywany tu fazą doskonalących się, także „składa się z trzech faz, czyli z potępienia grzechów, z doskonalenia cnót i z opierania się pokusom, ponieważ «przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego» (Dz 14, 22)”. Nie inaczej jest z etapem doskonałych, który również składa się z trzech faz, czyli „z czystości serca, to znaczy z niewinności, z miłości Boga i bliźniego oraz z kontemplacji Stwórcy wszystkiego”¹⁹.

Inny schemat duchowego rozwoju, mniej znany w ascetycznej tradycji Kościoła zachodniego, zgłasza o. Chryzostom Adamowicz w podręczniku ascezy pt. *Abecedarium vitae spiritualis*, przeznaczonym dla nowicjuszy. Wychodząc od głównej tezy, że „doskonałość jest to nadprzyrodzony stan błogosławiony doczesnego życia, który w miarę możliwości tego życia, jednoczy duszę ludzką z Bogiem”²⁰, wymienia 15 stopni doskonałości, w nawiązaniu do symbolicznej wymowy stopni, prowadzących do świątyni Salomona. Pierwszych pięć stopni odpowiada drodze początkujących, na której ma dokonać się zerwanie z grzechem, kolejne pięć — drodze postępujących, naznaczonej usilnym zdobywaniem cnót, i ostatnie pięć to droga doskonałych, dostępujących łaski doświadczalnego zjednoczenia z Bogiem²¹. Jest to syntetyczny program życia duchowego, dostosowany do

¹⁸ Św. Bonawentura swój pogląd daje w dwóch dziełach: *De triplici via* oraz w *Itinerarium mentis in Deum*.

¹⁹ *Zachęty*, s. 382.

²⁰ Cyt. za: W. Łanowy, *Doskonałość chrześcijańska w świetle „Abecedarium vitae spiritualis” o. Chryzostoma Adamowicza (1608-1652)*, „Studia Claromontana” 4(1983), s. 107-108.

²¹ Są to następujące stopnie: walka z grzechem; powstrzymanie się od grzechów lekkich; wzgarda rzeczy światowych: bogactw, honorów i przyjemności; umartwienie zmysłów i pożądlivosti; wyzbywanie się własnego sądu, własnej woli i wszelkiej nieuporządkowanej miłości siebie; nabywanie licznych cnót; służba dobrym przykładem; głęboka pokora i wzgarda samego siebie; cierpliwość w przeciwnościach; łagodność w doświadczeniu; modlitwa, czyli rozmowa z Bogiem; pragnienie podobania się Bogu bez

potrzeb paulińskiego nowicjatu. Perspektywę dążenia do doskonałości w oparciu o ten czy inne programy życia duchowego, ukazuje bł. Tomasz Szombathelyi, powołując się na św. Augustyna, który mówi, „że nie spotkał nigdy ludzi tak bardzo dobrych, jak ci, którzy w klasztorze stali się doskonali, ani takich złych, jak ci, którzy w klasztorze stali się głupcami”²².

3. Rady ewangeliczne

Bł. Tomasz Szombathelyi poszczególnym radom ewangelicznym poświęca osobne adhortacje w części pierwszej swego dzieła, zaś w części drugiej powraca do tego tematu ograniczając się do podania syntetycznych zasad.

Znamienne, że rozpoczyna od zachęty do miłości, która jest „doskonałym wypełnieniem prawa” (Rz 13, 10). Nadrzędność miłości w praktyce rad ewangelicznych uzasadnia przywołując wypowiedzi św. Pawła Apostoła, św. Augustyna i św. Grzegorza Wielkiego. Po czym stwierdza, że „[...] jeśli kochamy Boga, dla bliźniego mamy czyste serce i sumienie, posiadamy prawdziwą wiarę, z łatwością pokonujemy grzech, i będziemy obfitować nie tylko w dobre uczynki, lecz także w dobra duchowe i cielesne, z łatwością pogardzimy pochlebstwami tego świata i pokonamy ogniście strzały podłego wroga, co niech nam wszystkim da Pan!”²³.

Następnie omawia ślub ubóstwa, obficie cytując św. Augustyna i św. Grzegorza Wielkiego, za którym kieruje do braci taką zachętę: „Tak więc, umiłowani w Chrystusie bracia, mamy kochać ubóstwo, byśmy podążali drogą cnót, a nie grzechu”²⁴. Powracając do sprawy ubóstwa w drugiej części dzieła, bł. Tomasz Szombathelyi stwierdza, że „zakonnik powinien cieszyć się z ubóstwa klasztoru i martwić się jego bogactwem, pragnąc, by osiągnął ubóstwo i doszedł do ostatecznej potrzeby”²⁵. Podobnie, cytując św. Augustyna, pisze o Gyöngyösi: „Kto by zaś posiadał coś w świecie, z

szukania pociechy u ludzi i wytchnienia w ciężkiej pracy; gorliwość bezinteresowna w obowiązkach i oderwanie się od świata; rezygnacja doskonała dla miłości Boga i poddanie się Jego woli; zjednoczenie z Bogiem jako cel doskonałości. — Zob. tamże, s. 110.

²² *Zachęty*, s. 401.

²³ Tamże, s. 362.

²⁴ Tamże, s. 364.

²⁵ Tamże, s. 399.

chwila wstapienia do klasztoru, niech chętnie pragnie, by to było wspólne dla wszystkich. O stanie mniszym mówi się, iż mnich mający własność, jeśliby ona nie została mu zlecona w administrowanie przez opata, winien być wyłączony ze wspólnoty ołtarza”²⁶.

Odnosnie do ducha ubóstwa, w omawianych źródłach można doszukać się pewnych analogii do praktyk ascetycznych, które w tamtych czasach były charakterystyczne dla tzw. zakonów żebrzących. Źródła duchowości paulińskiej zdają się tę ideę ubóstwa pogłębiać i radykalizować. Nie chodzi bowiem jedynie o surowe napiętnowanie, a nawet karanie za zatrzymywanie jakichś rzeczy, zwłaszcza pieniędzy, ale o całkowitą wolność serca także od godziwych przywiązań i uczuć²⁷. Jeżeli bowiem zakonnik — uzasadnia bł. Tomasz Szombathelyi — „zachowuje cokolwiek ze świata, wtedy książę świata, czyli szatan, ma do niego niejako prawo i dlatego nie należy on całkowicie do Boga. Dlatego [...] nic nie jest wart ten, kto nosi szaty zakonne, lecz zachowuje jakąś własność prywatną”²⁸. Prawdziwe ubóstwo polega bowiem na tym, że pustelnicy, idący za Chrystusem, „czterema rzeczami muszą pogardzić: bogactwem, rozkoszami, tytułami, grzechami i nawykami”²⁹. Chodzi bowiem o inny aspekt ubóstwa, jakim jest oszczędność, samoograniczanie się we wszelkich bytowych potrzebach, a także schludność własnego stroju i obejścia. Często jednak powtarzają się zalecenia lub wprost nakazy pod adresem przełożonych, aby troskliwie dbali o wszystkie potrzeby powierzonych im braci.

Zanim bł. Tomasz Szombathelyi zajmie się w kolejnej adhortacji słubem czystości, wpierw zachęca do pielęgnowania ducha pokory, uzasadniając to słowami św. Grzegorza Wielkiego: „Kto chce gromadzić cnoty bez pokory, pył sieje na wiatr”. Wskazuje przy tym na „trzy ścieżki” nabywania pokory: rozważanie o Bogu, stwórcy wszelkich dobrych rzeczy; naśladowanie Chrystusa, pokornego aż do haniebnej śmierci; wgląd w samego siebie poprzez rozważanie, że człowiek powstał z prochu i w proch się obróci (por. Rdz 3, 19).

²⁶ *Dekalog*, s. 200.

²⁷ Bł. Tomasz Szombathelyi pisze: „Gdy ktoś wstępuje do zakonu, musi wyzbyć się miłości do stron rodzinnych i ojczyzny. [...] Gdy ktoś wstąpi do zakonu, musi się uniezależnić od miłości cielesnych rodziców, krewnych i innych”. — *Zachęty*, s. 335.

²⁸ Tamże, s. 337.

²⁹ Tamże, s. 338. W tym duchu o. Grzegorz Terecy bezwzględnie zabrania, „żeby któryś z przeorów lub poddanych naszego zakonu ośmielił się żebrać u kogokolwiek dla siebie lub dla swego domu niezgodnie z naszym powołaniem”. — *Obyczaje*, s. 184-185.

Omawianie czystości autor rozpoczyna od rozróżnienia między czystością, która jest wolnością od pokus cielesnych, a zwykłą wstydlivością. Następnie podaje trzy stopnie czystości: powstrzymanie się od czynów cielesnych, opanowanie pokus zmysłowych i sublimacja uczuć. Dalej wskazuje na sześć środków, służących zachowaniu czystości. Są to: trzeźwość, pracowitość, stałe doskonalenie czystości, poskramianie zmysłów, małomówność i unikanie wszelkich niebezpieczeństw świata. Na koniec, cytując św. Bonawenturę, radzi: „Unikaj towarzystwa kobiet, nie zostawaj z żadną sam na sam, szczególnie w miejscach odosobnionych nie rozmawiaj z nimi, nie odwiedzaj ich w domach”, ale — za św. Hieronimem dodaje — „do każdej odnoś się z braterską miłością, lecz absolutnie nie spoufalaj się z nimi”³⁰. Nieco dalej poleca także unikać towarzystwa ludzi, szczególnie świeckich, i lekkomyślnych braci, a ponadto „umiłować samotność i rzadko, lub nigdy opuszczać klasztor, wyłącznie z powodów koniecznych, przyzwoitych bądź zbawiennych, a i wtedy tylko przez krótki czas”³¹. Nie wolno zatem na osobności rozmawiać z kobietami, a tym bardziej na osobności je spowiadać. Bezwzględnie nie mogą pracować na terenie klasztoru, nawet gdyby były w podeszłym wieku³². Za wszelkie spoufalenia groziła kara domowego aresztu o chlebie i wodzie, a w przypadku pełniących funkcje przełożenijskie — zdjęcie z urzędu i długotrwały (dziesięcioletni) zakaz podejmowania tych funkcji ich na nowo.

Jak bardzo ceniono sobie cnotę czystości, świadczą drobiazgowo przepisy odnośnie do higieny (np. mycia nóg) czy układania się do snu itp.³³, jak również zwyczaj biczowania w kapitularku przez przełożonego, co było wyrazem pokuty wynagradzającej za grzechy cielesne. Nierzadko przywoływana biel habitu miała przypominać o pielęgnowaniu anielskiej czystości i naśladowaniu duchów niebieskich w tej szczególnej cnotcie, którą odznaczeni się patriarchowie życia pustelniczego.

Swoją zachętą do posłuszeństwa bł. Tomasz Szombathelyi rozpoczyna słowami św. Grzegorza Wielkiego o tym, że jest ono „jedyną cnotą, dzięki

³⁰ *Zachęty*, s. 369. Nie trudno zauważyć, że w omawianych traktatach, oprócz innych zaleceń odnośnie do czystości, uderza przede wszystkim powściągliwość wobec kobiet. Na przykład cytowany autor za św. Hieronimem stwierdza, że „przyczyną pierwszych pokus kapłanów jest częste odwiedzanie kobiet. Czego szukasz pośród nich ty, który rozmawiasz przy ołtarzu z Panem?”. — Tamże, s. 384.

³¹ Tamże, s. 400-401. „Dla zacnych bowiem umysłów przebywanie wśród ludzi jest niebezpieczne”. — *Dekalog*, s. 143.

³² *Obyczaje*, s. 184.

³³ Zob. np.: tamże, s. 180; *Przewodnik*, s. 468, 494;

której inne cnoty zakorzeniają się w duszy, i strzeże ona te, które już są zakorzenione”. Następnie za św. Bonawenturą stwierdza, że miarą doskonałości zakonnika jest rezygnacja z własnej woli. Tak rozumiane posłuszeństwo ma wynikać nie ze strachu, lecz z miłości, która pozwala przekraczać słuszną miarę sprawiedliwości. wykład na temat posłuszeństwa konkluduje słowami: „Nic nie jest miłsze przed Bogiem, niż ofiara całkowita świętego posłuszeństwa”³⁴. Ważnym dopowiedzeniem są słowa z drugiej części tego dzieła o tym, że zakonnicy z całą mocą i pilnością mają służyć „nie tylko największym, lecz sobie równym i mniejszym, nawet najmniej znaczącym, oraz być im pokornie posłusznym...”³⁵.

4. Przełożeni i życie wspólne

Niemало miejsca w najstarszych traktatach ascetycznych poświęcono ślubowi i cnotie posłuszeństwa, gdyż ono zabezpiecza realizację ślubu czystości i ubóstwa, jak również jest podstawą życia wspólnego zakonników. Znamienne jest jednak to, że w realizacji posłuszeństwa akcent bardziej pada na rolę przełożonego, począwszy od generała³⁶ i prowincjałów, a skończywszy na wikariuszach i przeorach, gdyż „od wartości przełożonych zależy przede wszystkim stan zakonu w prowincjach”³⁷. Odnośnie do tego tak o. Terecki jak i o. Gyöngyösi mniej lub bardziej powołują się na św. Benedykta i św. Augustyna. Chodzi o to, aby podwładni okazując posłuszeństwo przełożonemu, bardziej go miłowali, aniżeli się go bali. „Cnoty i zbożna działalność przełożonego o wiele więcej pociągają podwładnych na drodze cnoty, niż jakiegokolwiek rozkazy lub surowe polecenia. [...] Z dwu ostateczności — pisze o. Gyöngyösi — powinien przełożony wybrać raczej miłość niż bojaźń”³⁸.

³⁴ *Zachęty*, s. 371.

³⁵ *Tamże*, s. 399-400.

³⁶ Ojciec Gyöngyösi tak charakteryzuje sylwetkę generała: „Prawdziwa świętość w stosunku do Boga, niewinna prostota w obcowaniu z bliźnimi, czystość serca: to wszystko razem wzięte da mu tę nieskazitelność umysłu i serca”. — *Przewodnik*, s. 444. W innym miejscu kieruje do niego napomnienie: „We wszystkim szukaj chwały Bożej, pokoju zakonu i dobra braci wiedząc, żeś wywyższony na trud i ubieganie się o rozwój Zakonu. Nic tak nie razi podwładnych, jak pycha przełożonego”. — *Podwójne oblicze*, s. 180.

³⁷ *Przewodnik*, s. 446.

³⁸ *Podwójne oblicze*, s. 181.

Co więc ma czynić przełożony? Według bł. Tomasza Szombathelyi ma wystrzegać się pychy, hardego, nieugiętego serca, okrucieństwa i chciwości. „Niech nie będzie dziwakiem. Autorytet przełożonego bowiem wraz z łagodnością i uczciwym życiem, jeśli dostosowuje się do innych, rozkocha ich w sobie”³⁹. Tenże autor wylicza 12 obowiązków dobrego przełożonego, stawiając na pierwszym miejscu wspólne z braćmi odmawianie breviarza, następnie upominanie ich z miłością w odpowiednim miejscu i czasie, okazywanie dobrego serca i służenie pomocą w potrzebach, zwłaszcza chorym. Dwukrotnie podkreślone sumienne dbanie o dom, którego jest przełożonym, ma się wyrażać między innymi w oszczędności, trosce o dobre imię zakonu, należy mu szacunek i miłość, jak również w dawaniu i wskazywaniu wszystkim dobrego przykładu, co jest wyraźną aluzją do pierwotnych Reguł. Dobry przełożony ma serdecznie traktować gości, wszelkich przybyszów i biedaków. Jeśli zaś chodzi o jego osobiste walory, to powinien zachowywać milczenie, okazywać powściągliwość w picciu, a nade wszystko wystrzegać się przyjaźni z kobietami, a nawet ich unikać, bo „przyjaźń z kobietami nie jest istotna”⁴⁰. Na tym ma polegać mądrość przełożonych, „by rządzili swymi podwładnymi w niewinności swego serca usilnie starając się o ich dobro i zaspokojenie potrzeb. W postępowaniu swym niech kierują się czystą intencją dając swym podwładnym przykład pokory...”⁴¹.

Przełożeni różnych szczebli, w trosce o dobro wspólne, mają roztropnie wykorzystywać talenty i charyzmaty poszczególnych braci, nie pozostawiając ich zupełnie własnym zamięłowaniom⁴². Powinni zatem dobrze poznać ich możliwości, jak również stan zdrowia, i odpowiednio do tego zlecać im zadania. To samo dotyczy służby klasztornej⁴³. Ojciec Gyöngyösi poleca: „Zbyt gorliwych niech powściągają, a braci słabego ducha troskliwą otoczą opieką. Młodym niech nie pozwalają na wałęsanie się; zdolnym i statecznym nie dadzą czasu na próżnowanie, ale nie będą ich przeznaczają do tego, do czego nie są odpowiedni. Uczących się zwłaszcza mieć będą szczególnie na oku, a nauczających zachęcą do usilnej pracy nad młodzieżą i do wychowania jej w karności. Młodszych zajmą pracą

³⁹ *Zachęty*, s. 403-404.

⁴⁰ Tamże, s. 405.

⁴¹ *Podwójne oblicze*, s. 182.

⁴² Tamże, s. 197.

⁴³ Wikariusz lub przeor „wystrzegać się winni, by zbytnio nie obciążali pracą służby”. — *Przewodnik*, s. 455.

fizyczną, starszym natomiast trzeba dać możliwość wypoczynku, lecz nie ma to być równoznaczne z próżnowaniem, przeciwnie oddawać się będą również pracy umysłowej, udzielaniu rad, modlitwie i czytaniu”⁴⁴.

U cytowanego autora zwraca uwagę roztropna troska o starszych braci, którym należy ująć pracy, ale w to miejsce zwiększyć im ćwiczenia umysłu, czyli czytanie i modlitwa. Nie powinni się wymawiać od tych nowych obowiązków, zwłaszcza od wspólnych ćwiczeń i modlitw chórowych, dopóki dopisują im siły. Chodzi o to, aby swoim doświadczeniem życiowym, roztropnością i wiedzą wspierali całą wspólnotę, a zwłaszcza młodych. Jednocześnie przestrzega starców, aby ich słowa i całe postępowanie były budujące, gdyż „niczego tak w starości strzec się trzeba jak oddania się lenistwu i gnuśności. Obżarstwo i rozwiązłość każdemu wiekowi uwłacza, najbardziej zaś starczemu”⁴⁵.

Ważnym zadaniem przełożonych, jeśli chodzi o ślub posłuszeństwa, jest dyscyplinowanie oraz wychowywanie opornych braci, do których należy odnosić się z miłością i współczuciem, ale bez pobłażania. Jeśli bowiem upomnienie „jest zbyt słabe, prowadzi do gnuśności”. Zatem przełożony, a zwłaszcza wizytator, „niech pamięta, by współczuł nędzy i ułomności korzących się podwładnych oraz by łagodził kary winnych. Nic chwalebniejszego, nic godniejszego, przesławnego i wielkiego męża jak łaskawość. [...] Niedopuszczalny jest więc gniew, zwłaszcza w karaniu”⁴⁶. Zbytnia surowość może bowiem sprawić, że ten czy ów z zakonników opuści macierzysty klasztor i będzie żył poza wspólnotą. Aby zapobiec takiej sytuacji, o. Gyöngyösi postuluje, aby w każdej prowincji był przynajmniej jeden dom, w którym będzie przełożony o łagodnym i miłym usposobieniu, „a to w tym celu, aby słowa jego dobroci raczej niż cudze domy, ściągała z powrotem którego z naszych braci”⁴⁷.

Aby możliwe było dochowanie wierności ślubom i budowanie prawdziwej wspólnoty, potrzeba głębokiego życia modlitwy, korzystania z sakramentów i odpowiedniej ascezy.

⁴⁴ Tamże, s. 458.

⁴⁵ *Podwójne oblicze*, s. 196.

⁴⁶ Tamże, s. 189; „Niekiedy wypadnie im udać, że nie dostrzegają uchybień braci i do czasu zaczekać. Jeśli dostrzegają, że któryś z braci w ich klasztorze lub gdzie indziej pełen jest wewnętrznej udręki, w miarę możliwości przyjdą mu z pomocą; miłość do zakonu nie pozwoli tu niczego zaniedbać...”. — *Przewodnik*, s. 457.

⁴⁷ *Podwójne oblicze*, s. 185.

5. Modlitwa

Jak wynika z przywołanych na wstępie źródeł, modlitwa, obok konsekracji zakonnej, stanowi zasadniczy fundament życia duchowego paulinów, typowy dla stylu eremickiego i mocno podkreślany w Regule św. Augustyna. Odnośnie do tego bł. Tomasz Szombathelyi usilnie zachęca braci do wierności poszczególnym modlitwom kanonicznym⁴⁸. Nie chodzi bynajmniej o samą rytualną poprawność świętych czynności, ale przede wszystkim o odpowiednią dyspozycję wewnętrzną. „W czasie modlitwy niech mają na sercu co na ustach” — napomina o. Gyöngyösi, który w wytycznych dla wizytatorów niemało miejsca poświęca sprawie modlitwy liturgicznej⁴⁹.

Podobnie o. Grzegorz Terecy, wśród zasad służby Bożej, na pierwszym miejscu sytuuje modlitwę liturgiczną, odprawianą wspólnotowo w chórze, z której nawet generał zakonu nie może być zwolniony, gdy wizytuje dany klasztor. Wprost przeciwnie — ma jej przewodniczyć i zadbać o poprawność recytacji⁵⁰. Zarówno modlitwa myślna (rozmyślanie), jak i ustna są zasadniczym celem zakonu paulińskiego. Zatem paulin, to mąż modlitwy. Wymowna pod tym względem jest symbolika białego habitu. „Zakon używa stroju koloru białego na znak, że naśladuje Aniołów, którzy nieustannie uwielbiają w niebie Majestat Boży”⁵¹. Tenże autor podkreśla

⁴⁸ „Mamy być gorliwi w modlitwie w siedmiu godzinach kanonicznych, ale także podczas pozostałych godzin, to znaczy podczas jutrzni (*matutinum*), prymy i komplety. [...] Natomiast zdarzają się tacy, którzy z trudem wstają na jutrznię i wymyślając różne powody, prawie zawsze są na niej nieobecni [...]. Jeśli ludzie świeccy wstają w nocy z powodu korzyści materialnych, to my, słudzy Boży, tym bardziej musimy wstawać na służbę wiecznego Króla, który nie tylko dobra materialne, ale i szczęście wieczne obiecał tym, którzy wiernie Mu służą”. — *Zachęty*, s. 386-387.

⁴⁹ *Podwójne oblicze*, s. 194; *Przewodnik*, s. 470.

⁵⁰ *Obyczaje*, s. 177-178; Generał zakonu, „czy będzie w podróży czy gdziekolwiek indziej, niech zawsze bacznie zwraca uwagę na *Officium divinum*, aby i sam wraz ze swoim otoczeniem oddał Bogu należną służbę i aby postarał się o to, iżby po klasztorach odprawiano oficjum zgodnie z zachowaniem odpowiednich przerw. Podczas podróży siedząc czy przechadzając się, zawsze niech się modli...”. — *Przewodnik*, s. 449. Te same wymagania stawiane są asystentowi generała, który ma być „sługą Bożym, prawdziwym wzorem świętości, pobożny i pokorny, roztropny i wstydlivy, wstrzemięźliwy a czysty i pełny łagodności. [...] A skoro nie może uczestniczyć w chórze dla liczniejszych zajęć, niech jednak modlitwy nie zaniedbuje”. — Tamże, s. 453.

⁵¹ *Obyczaje*, s. 187; zob. K. Szafraniec, *Duchowość paulinów jasnogórskich I połowy XVII w. w świetle „Obyczaje morum Paulinorum” o. Grzegorza Terecego*, „Studia Cla-

szczególną doniosłość modlitwy do Matki Bożej, zwłaszcza tzw. *officium parvum*⁵², jak również często recytowane Zdrowaś Mario, zwłaszcza przez braci konwersów. Zamiast 25 psalmów, które mieli odmawiać klerycy w ciągu miesiąca, konwersi powinni odmówić 100 razy Zdrowaś Mario, a ponadto 6 razy za stan duchowny i 3 razy za dobrodziejów, jak również za zmarłych⁵³.

Nie tylko nowicjusze, którzy co tylko opuścili rodzinny dom, ale wszyscy bracia w swoich modlitwach nie powinni koncentrować się wyłącznie na sobie i swoich potrzebach, ale mają pamiętać także „o rodzicach, przyjaciołach, dobrodziejach, krewnych i nieprzyjaciołach zmarłych lub żywych”. Modląc się w tych intencjach „powinni jednak bardziej doceniać modlitwy wspólnotowe niż prywatne i chętniej być na nich obecni”. Jednakże modlitwa ma służyć przede wszystkim uczeniu się „pod wpływem mądrości Ojca” jak należy „czcić życie Chrystusa”, to znaczy naśladować Go, aby była zgodność słów modlitwy z czynami i uczuciami. Wynika z tego, że w duchowości paulińskiej coraz wyraźniejszy staje się rys chrystologiczny.

Niezbędnym warunkiem dobrej, owocnej modlitwy i jej rozwoju aż po stan kontemplacji, jest skupienie i milczenie, tak charakterystyczne dla życia pustelniczego. Nie dziwi zatem, że najstarsze paulińskie traktaty ascetyczne dużo mówią o milczeniu i wskazują na liczne duchowe korzyści z niego płynące. Na przykład bł. Tomasz Szombathelyi, który w swoim dziele jedną z adhortacji w całości poświęca temu zagadnieniu, pisze, że milczenie jest potrzebne każdemu zakonnikowi, szczególnie jednak eremitom, gdyż w klimacie ciszy wewnętrznej i samotności „prawda rozrasta się jak drzewo, owocem którego jest pokój”. A zatem „milczenie ma taką siłę, że zachowuje w człowieku prawdę Boga, pielęgnuje i zachowuje pokój między bliźnimi...”. Ponadto prowadzi do pokuty. „Gdy człowiek milczy, zastanawia się nad swoimi drogami. A ma o czym myśleć, bo wiele ułomności posiada, a pozostając w milczeniu wzbudza w sobie żal za grzechy”. Otwiera także na rzeczywistość eschatyczną, ku której ukierunkowane jest całe życie osoby konsekrowanej, a w szczególności pustelnika. Milczenie bowiem „udowadnia niebiańskie pochodzenie człowieka. Kto mianowicie jest ze świata, a nie mówi o rzeczach świata, udowadnia

romontana” 1(1981), s. 172.

⁵² *Obyczaje*, s. 179.

⁵³ Tamże, s. 188.

niezbicie, że nie jest ze świata”⁵⁴. Ojciec Gyöngyösi, wykazujący się doskonałą znajomością historii eremityzmu, daje liczne przykłady Ojców Pustyni, zachowujących w sposób heroiczny „samotność dla czystości serca, która jest właściwym środkiem do kontemplacji”⁵⁵.

W dynamice rozwojowej modlitwy chrześcijańskiej, najwyższy jej stopień — kontemplację, która jest przyjacielskim obcowaniem z Bogiem, poprzedza rozmyślanie, nazywane również medytacją (por. KKK 2705-2708). Aby więc dopomóc braciom w osiągnięciu szczytów modlitwy, o. Gyöngyösi podaje praktyczną metodę rozmyślenia, którą można uznać za oryginalną metodę paulińską⁵⁶.

Składa się ona z fazy wstępnej i właściwego rozmyślenia. Faza wstępna polega na obudzeniu w sobie zachwytu Bogiem i rozmiłowaniu się w Nim. Należy więc najpierw rozważyć Kim Bóg jest sam w sobie, że jest On „niepojęty, a zatem, że jest początkiem i końcem wszystkiego”, a następnie zastanowić się nad Jego odniesieniem do aniołów, dla których „jest przedmiotem pożądania, a zatem — rozkoszą; względem świata: jest przedziwny, a więc — rządcą; względem ludzi: jest godnym miłości, przeto — wybawicielem; względem złoczyńców: jest niepobłażliwy”.

Właściwe rozmyślanie ma za przedmiot Boże dobrodziejstwa rozpatrywane w ogólności, a więc tak jak przejawiają się one w stworzeniach, a zwłaszcza te, których rozmyślający doświadcza na sobie. Na tle tej nieskończonej Bożej dobroci należy rozpamiętywać grzechy niewdzięczności ze strony ludzi, a przede wszystkim własne grzechy. To skontrastowanie nieskończonego Bożego miłosierdzia z ludzką niewdzięcznością i grzechem może dotyczyć różnych obszarów: „już to dzieła stworzenia czy odkupienia, już to nagrody dla dobrych, a kary dla złych, już to dokonane zemsty czy okazane miłosierdzia, już to stworzenia, już to pisma, już to własne postępy lub braki, już to posługi aniołów i przewrotność demonów, już to przykłady świętych i występki złych, już to własny stan wewnętrzny

⁵⁴ *Zachęty*, s. 372-373.

⁵⁵ Zob. *Dekalog*, s. 161.

⁵⁶ Inną metodę rozmyślenia, zbliżoną do ignacjańskiej, proponuje o. Terecy. Składa się ona z przygotowania, obejmującego wyłączenie myśli nieużytecznych, wyobrażenie sobie miejsca, czasu i osób zależnie od tematu, uprzytomnienie sobie Bożego Majestatu i prośba o łaskę dobrego rozmyślenia. Zasadniczą część stanowi rozważenie poszczególnych punktów z zaangażowaniem woli, wzbudzającej odpowiednie do tematu uczucia. W zakończeniu należy podjąć rozmowę z Bogiem, Maryją lub świętymi. — *Obyczaje*, s. 189.

i zewnętrzny, już to wszechmoc, mądrość i dobroć Boga, Jego srogość i miłosierdzie, już to sądy jawne i skryte”.

Ważnym elementem tej metody jest śledzenie uczuć, które towarzyszą pracy intelektu. „Podczas tego — pisze o. Gyöngyösi — należy także nabywać różne uczucia: już to nadziei, już to strachu, już to miłości, już to bóleści, już to cierpienia z powodu złych rzeczy, już to pożądania rzeczy dobrych, już to podziwu, już to zachwyty uwielbienia, już to dziękczynienia, już to prośby, już to wstydlivości, już to szacunku...”. Autor dodaje cenną uwagę, aby rozmyślający nie martwił się bez potrzeby, jeśli w jego życiu duchowym nie dzieją się rzeczy nadzwyczajne, albo gdy nie odczuwa żalu czy wzniosłej pobożności. Ważna jest bowiem czysta intencja i dobra wola, którą zna tylko Bóg. Ostatecznie „niech we wszystkim najpierw zwracają się ku Bogu, a jeśli naszłyby na nich próżności, niech je odrzucają”⁵⁷.

Tym, co ma zasilać modlitwę, zwłaszcza rozmyślanie, jest czytanie duchowne, które powinno mieć za przedmiot przede wszystkim życie Chrystusa, a zwłaszcza Jego Mękę. Ojciec Gyöngyösi zaleca, aby to było częste czytanie, którego celem jest pouczenie duszy i rozpalenie miłości do Boga, oraz zbawienie własne i innych. W związku z tym należy wybierać raczej lektury bardziej użyteczne i łatwe, aniżeli wyszukane, chodzi bowiem o to, aby „wiedzieć mało, a rozpamiętywać i na tym się skupiać, niż wiele czytać, a nic nie pamiętać”. Dwukrotnie podaje katalog polecanych lektur. Są to między innymi: rozmyślania św. Bernarda, modlitwy św. Anzelma, *Wyznania* św. Augustyna, *Collationes Patrum* Jana Kasjana, opisy Męki Chrystusa oraz legendy o świętych, żywot Ojców Pustyni, dzieło św. Bernarda z Clairvaux o stopniach pychy i o umiłowaniu Boga, jego traktat o wadach i cnotach, dzieło Prospera z Akwitanii o życiu bogomyślnym, i inne⁵⁸.

⁵⁷ *Przewodnik*, s. 472.

⁵⁸ Tamże, s. 461 i 471. Oprócz podanych wyżej lektur, w drugim zestawieniu autor wymienia *Liber de clauastro animae*, nie podając autora. Zapewne chodzi o dzieło Hugona z Folieto pt. *De clauastro animae* z połowy XII wieku, które często cytuje bł. Tomasz z Sabarii (zob. np. *Zachęty*, s. 381). Warto jednak pamiętać, że w późnym średniowieczu powstało co najmniej kilka dzieł pod takim tytułem. Jako ostatnią z lektur o. Gyöngyösi podaje dzieło Tomasza à Kempis pt. *Antidotarius*. Prawdopodobnie popełnił błąd, przypisując mu to dzieło lub posłużył się jakimś obiegowym tytułem mając na myśli *De imitatione Christi*. Natomiast warto zauważyć, że w XV wieku bardzo popularny był modlitewnik Mikołaja Saliceta, właściwie Melchiora Wydenbuscha pt. *Antidotarius animae. Liber meditationum ac orationum* z 1493 roku.

Obowiązek lektury duchowej, a tym samym uważnego słuchania zarówno w chórze, jak i podczas posiłków w refektarzu, szczególnie dotyczy zakonników pracujących na parafiach. Każdy z nich powinien czytać książki pobożne, zwłaszcza z zakresu teologii moralnej, „żeby potem w sprawowaniu rzeczy świętych nie powiódł na manowce sumienia swego i drugich”⁵⁹. Czytanie duchowe, oprócz ubogacenia modlitwy, a tym samym własnego duchowego postępu, ma więc również cel duszpasterski.

6. Służba Boża

Obok modlitwy, podstawą życia duchowego paulinów, według najstarszych traktatów ascetycznych, jest szeroko rozumiana służba Boża⁶⁰. Odnośnie do tego znajdujemy wiele szczegółowych pouczeń i rad, zwłaszcza u o. Gyöngyösiego. Jedne dotyczą właściwej postawy wewnętrznej, a więc służby Bożej w aspekcie podmiotowym, inne zaś domagają się troski o zewnętrzną stronę służby Bożej, a więc o jej aspekcie przedmiotowym, przy obydwu aspektach ściśle się ze sobą wiążą. Troska o estetykę kościoła, ołtarza, szat liturgicznych, gestów podczas liturgii itp., ma bowiem wynikać z wewnętrznego usposobienia czci dla Boga, Eucharystii i miejsca świętego, a zarazem ma być przejawem takiej postawy.

Odnośnie do odpowiedniego nastawienia wewnętrznego w sprawowaniu służby Bożej bł. Tomasz Szombathelyi, przystępując do wyłożenia siedmiu głównych zasad życia zakonnego, stwierdza, że „przede wszystkim zakonnik powinien starać się o to, aby jego dusza dniem i nocą, stale przebywała z Panem Bogiem poprzez modlitwę, kontemplację i rzeczywistą miłość”⁶¹. Natomiast o. Gyöngyösi, piętnując różne nadużycia w zakonie paulińskim, pisze między innymi o świętokradzkim przystępowaniu do Komunii św., nie mówiąc o rozproszeniach podczas modlitwy chórowej i niedbałości w sprawowaniu służby Bożej⁶². Podobnie o. Terecy domaga się odpowiedniej postawy wewnętrznej jeśli chodzi o przeżywanie sakramentów świętych. Stwierdza między innymi, że „zakonnik, który co miesiąc nie przystępuje do komunii św., nie może wymówić się od popełnie-

⁵⁹ *Obyczaje*, s. 191.

⁶⁰ Ojciec Gyöngyösi kieruje zachętę do braci: „Niech chętnie poświęcają się służbie ołtarza”. — *Przewodnik*, s. 470.

⁶¹ *Zachęty*, s. 399.

⁶² *Podwójne oblicze*, s. 194.

nia grzechu”⁶³. Ojciec Gyöngyösi w innym miejscu usilnie poleca, aby wszyscy bracia, nie tylko nowicjusze, konwersi i kapłani, chętnie poświęcali się służbie ołtarza. Poleca także, aby wszędzie czcili „godność kapłańską w każdej osobie, czy to zakonnej, czy diecezjalnej”⁶⁴ ze względu na pełnioną przez nich służbę Bożą.

Ten sam autor, zapewne mając na względzie napomnienie swego mistrza bł. Tomasza Szombathelyi, aby „[...] wszędzie i zawsze, to znaczy w chórze, na kapitule, w refektarzu, w dormitorium, a przede wszystkim w kościele panowała przyzwoitość i porządek...”⁶⁵, podaje bardzo szczegółowe przepisy, odnośnie do tego jak należy zachowywać się w chórze i podczas Eucharystii⁶⁶. Chodzi więc, na przykład, o zajmowanie wyznaczonych miejsc, skąd zakonnicy mają śpiewać psalmy „pobożnie i z szacunkiem”, ciche zamykanie książek, zdejmowanie kaptura podczas czytania Ewangelii i Podniesienia. Jeśli zaś chodzi o unoszenie kielicha na Podniesienie, to zakonnicy-kapłani mają — zgodnie ze zwyczajem zakonu — trzymać kielich obydwojma rękami za podstawę, a nie jak księża diecezjalni, „którzy jedną ręką trzymają za podstawę, a drugą za pępek, czyli za środek kielicha”⁶⁷.

Nieco dalej podaje drobiazgowo przepisy dotyczące kierownika chóru, posługi kaznodziejskiej, obowiązków hebdomadarza i zakrystianina. Wprawdzie drobiazgowość tych pouczeń może śmieszyć, to jednak jest świadectwem ogromnej troski o poprawność i piękno liturgii. Dla przykładu, obowiązkiem kierownika chóru jest dbanie o księgi liturgiczne, aby były oprawione, po użyciu odłożone we właściwy sposób na swoje miejsce itd. Ma on również przydzielać miejsca w chórze, pełnić funkcję ceremoniarza podczas mszy konwentualnych, pilnie badać przepisy i rubryki, aby uniknąć nadużyć w sprawowaniu liturgii, jak również kierować młodymi kapłanami, którzy nie mają jeszcze wprawy i doświadczenia, oraz starszymi, którzy wskutek wieku mogą się gubić i w ten sposób uchylać powadze służby Bożej⁶⁸.

⁶³ *Obyczaje*, s. 179.

⁶⁴ *Przewodnik*, s. 470 i 475.

⁶⁵ *Zachęty*, s. 356.

⁶⁶ Ojciec Gyöngyösi, jako wytrawny, wieloletni generał, troszczy się również o życie duchowe nowicjuszy i braci konwersów, polecając im, aby w dni świąteczne słuchali Mszy świętej jednej za drugą. „W dniach roboczych zaś wystarczy, że wysłuchają jednej Mszy, a potem przyjdą na podniesienie podczas sumy”. — *Przewodnik*, s. 474.

⁶⁷ Tamże, s. 464.

⁶⁸ Tamże, 476-478.

Szczególne odpowiedzialność za piękno i poprawność liturgii spada na hebdomadarzy, gdyż to właśnie oni „wstawiają się za całym konwentem do Boga poprzez sprawowanie modlitw, dlatego trzeba, aby ten, kto spełnia ten obowiązek, dołożył największej troski, by nie mylić się podczas oficjów i publicznych modłów”⁶⁹. Odpowiedzialność za zewnętrzną stronę służby Bożej spada również na zakrystianów. Do nich bowiem „należy troszczyć się o kościół, ołtarze i ich ozdoby, zakrystię i szaty kapłańskie, oraz wszystkie przyrządy należące do służby Bożej”. Szczególnie jednak mają dbać o czystość i estetykę kościoła, poprawność i regularność dzwonięcia, a także dobre oświetlenie. W żadnym wypadku nie wolno im dopuścić do tego, „aby zgasł ogień lamp przed Najświętszym Sakramentem”. A ponadto „niech troskliwie zabiegają u przełożonych, by w zależności od różnych świąt mieć godne, piękne i różnorodne szaty dla odprawiających i ozdoby dla ołtarzy. [...] Muszą także zabiegać, aby mieli rzeźbione lub malowane podobizny świętych, szczególnie podobiznę Ukrzyżowanego oraz podobizny Dziewicy Maryi i św. Jana z obydwu stron, oraz aby kościół posiadał relikwie, które podczas uroczystości mają stawiać na dobrze przyozdobionym ołtarzu”⁷⁰.

To, w jaki sposób sprawowana jest służba Boża w poszczególnych klasztorach, ma być przedmiotem wizytacji ze strony generała zakonu⁷¹. Ma on także zwrócić uwagę na zewnętrzną pobożność braci podczas *officijum divinum*, a więc na ich skupienie, ruchy i pokłony⁷². W razie konieczności powinien upomnieć niedbałych, gdyż „niezgodność ruchów wnosi dysharmonię i budzi odrazę”⁷³.

W omawianych traktatach ascetycznych wiele miejsca poświęca się sakramentowi pokuty, zarówno w sensie korzystania z niego, jak i sprawowania posługi spowiedniczej. Wiadomo bowiem, że od jakości przygotowania się do spowiedzi przez rachunek sumienia i przeżywania jej, w

⁶⁹ Na długiej liście przepisów dotyczących sprawujących tygodniowy dyżur liturgiczny, jest między innymi wezwanie do skupienia: „Jak długo [hebdomadariusz — przyp. M. Ch.] odprawia, niech nie rozgląda się, lecz nich ma oczy utkwione albo w księdze, albo na obrazach”. — Tamże, s. 486-488.

⁷⁰ Tamże, s. 488-491. W poleceniu dotyczącym figury Ukrzyżowanego, Maryi i św. Jana Apostoła chodzi zapewne o tzw. łuk tęczyowy pomiędzy prezbiterium i nawą, spotykanych już w kościołach gotyckich. Widzieć w tym można jeden z przejawów pasyjno-maryjnej pobożności paulinów.

⁷¹ *Podwójne oblicze*, s. 186-187.

⁷² *Przewodnik*, s. 449.

⁷³ Tamże, s. 455.

dużym stopniu zależy poziom życia duchowego oraz zakonna gorliwość. Z tej racji paulini mieli kierować się rygorystycznymi przepisami o konieczności spowiadania się jedynie przed wyznaczonymi spowiednikami spośród członków swojego zakonu⁷⁴. Nie mogli natomiast korzystać z posługi innych spowiedników, co należy tłumaczyć z jednej strony troską o to, aby nie było obcego wpływu w zakresie kierownictwa duchowego, a z drugiej — duchem pokuty. Wśród wielu przepisów odnośnie do spowiedzi, o. Gyöngyösi poleca korzystać z list spowiedniczych, a więc wykazu grzechów i odpowiadających im pokut, jak również podaje szczegółowy opis, jak należy się spowiadać i odprawiać nałożoną pokutę. „Niech także nie odkładają postów czy dyscyplin. Jeśli mogą, niech nigdy nie kładą się do łóżka ze świadomością popełnienia grzechu śmiertelnego”⁷⁵, lecz niezwłocznie skorzystają ze spowiedzi.

7. Asceza i walka duchowa

Nieodłączną cechą eremickiej duchowości jest surowa asceza i walka duchowa przede wszystkim z szatanem i grzechem, jak również ze skłonnościami ciała i zgubnymi wpływami świata⁷⁶. O ascetycznym wymiarze duchowości paulińskiej mówią pierwsze reguły, zwłaszcza Reguła Andrzeja, choć ani razu nie pojawia się w nich termin „asceza”. Jest natomiast mowa o potrzebie postu, surowości życia i wyrzeczeniu, także ze strony przeora, który ma razem z braćmi spożywać te same posiłki, o zachowywaniu milczenia, różnych ograniczeniach co do stroju itp.

Wiele uwagi paulińskiej ascezie poświęca bł. Tomasz Szombathelyi, który swój traktat rozpoczyna od nakreślenia jej zasadniczych ram w dwóch pierwszych mowach. Stwierdza tam mianowicie, że zakonnik po wstąpieniu do klasztoru „nie powinien powracać do świata”, ani „sercem”, czyli tęsknotą i pragnieniem za tym, co opuścił, ani tym bardziej czynem. „Kto mianowicie z zakonu powraca do świata, oddala się od Boga”. Ma więc okazać stałą i niewzruszoną wolę kroczenia obraną drogą. W tym ce-

⁷⁴ „Przed jakimikolwiek kapłanami, którzy nie należą do naszego zakonu, niech żaden z braci nie waży się spowiadać bez specjalnego zezwolenia przełożonego poza wypadkiem zbliżającej się śmierci”. — *Obyczaje*, s. 179.

⁷⁵ *Przewodnik*, s. 473.

⁷⁶ „[...] mamy trzech głównych przeciwników, doradzających skok do przepaści, mianowicie świat, ciało i diabeł”. — *Dekalog*, s. 175.

lu powinien „całkowicie wyrzec się miłości do ziemi rodzinnej i ojczyzny”, „wyzbyć się miłości do swych ziemskich rodziców, krewnych i innych ludzi”, jak również pielęgnować doskonale ubóstwo, czyli „nie może posiadać ani zachować dla siebie niczego na tym świecie, wszystko powinien oddać”⁷⁷. Uzasadnieniem tak radykalnej ascezy jest to, aby „całkowicie stać się własnością Boga”, z powodu marności nie utracić tego, co najcenniejsze, jak również by zaznać pokoju serca⁷⁸.

U podstaw ascezy paulińskiej jest więc cnota wytrwałości i stałość w postanowieniu, którą autor porównuje do ukrzyżowania. „[...] zakonnik nie może zejść z krzyża swojej pokuty i swojego zakonu nawet z miłości do rodziców czy do innych ludzi...”. Cnota ta wymaga zatem ustawicznej walki wewnętrznej, w której pomaga wzgląd na wstyd, jaki nieuchronnie towarzyszyć będzie zakonnikowi, gdy opuści klasztor i powróci do świata. Konieczne jest także unikanie niebezpieczeństw, jakie niesie świat⁷⁹.

Wierny naśladowca bł. Tomasza Szombathelyi o. Gyöngyösi wylicza dwanaście nadużyć, jakie obecne są w świecie. Są to: „mędrzec bez uczynków; starzec bezbożny; młodzian nieposłuszny; bogacz, który nie daje jałmużny; kobieta bez wstydu; dom (klasztor) bez cnoty; chrześcijanin kłótniwy; pyszny biedak; król niegodziwy; biskup nietroskliwy; plebs bez dyscypliny i lud bez prawa”⁸⁰. Eremita, jeśli chce więc dochować wierności swemu powołaniu, musi tych wszystkich rzeczy unikać, a nawet wypowiedzieć im walkę⁸¹.

Mając jednak świadomość własnych słabości, powinien całą nadzieję pokładać w Bożej pomocy, a nade wszystko troszczyć się o własne zbawienie, uznając je za najwyższą wartość. Zakonnik jest bowiem jak pięściarz, który walczy na arenie. Jest nią erem lub klasztor. „Jeżeli ktoś po-

⁷⁷ *Zachęty*, s. 331-332.

⁷⁸ *Tamże*, s. 337.

⁷⁹ *Zob. Dekalog*, s. 224-225.

⁸⁰ *Przewodnik*, s. 462.

⁸¹ „Żyjący na pustyni odcinają się od okazji do błędów przez środki zaradcze. W miejsce rozkoszy ciała jest tu wstrzemięźliwość i nasycenie duchowe. W miejsce bezczynności praca ustawiczna. W miejsce uległości wobec kobiet — samotność. W miejsce gadulstwa modlitwa i medytacja. W miejsce złego towarzystwa dane jest obcowanie z aniołami. Podobnie w samotności człowiek nie dba o to, jak o nim będzie się mówić, ani też nie stara się podobać ludziom, lecz samemu Bogu”. — *Dekalog*, s. 161.

zostaje w klasztorze, można spodziewać się zwycięstwa, jakkolwiek wróg zagrażałby mu, bo prawdziwym zwycięzcą jest ten, kto siebie pokona”⁸².

Bł. Tomasz Szombathelyi z nutą ubolewania wylicza dwanaście typowych słabości zakonnych, których pokonanie wymaga podjęcia ascetycznego wysiłku. Tym więc, co ogranicza duchowy rozwój żyjących w klasztorze jest między innymi zbytne zajmowanie się sprawami zewnętrznymi, „przesadne przyjaźnienie się z takimi ludźmi świeckimi, którym chcą się przypodobać i dlatego nigdy nie staną się przyjaciółmi Boga” oraz szukanie pociechy u ludzi z zewnątrz, używanie nieprzyzwoitych słów, przez co traci się „wstydlivość duchową”, niedbalstwo w wykonywaniu swoich obowiązków, zwłaszcza służby Bożej, a przy tym dbanie o zachowanie pozorów. Duchowości zakonnej szkodzi ponadto „przesadne interesowanie się przewinieniami innych, a nie poznawanie samego siebie”, „nie zważanie na czystość własnego sumienia”, przez co traci się stan łaski uświęcającej, a to prowadzi w rezultacie do obojętności. Ostatnią z wyliczonych tu słabości zakonnych do pokonania na drodze ascezy jest „przesadne roztkliwianie się nad swoim ciałem, co powoduje utratę miłości i łaski Bożej”⁸³. Niezbędna jest zatem asceza ciała za pomocą postu, którego celem — jak pisze nasz autor — jest ćwiczenie się w samozaparciu. Ponadto łącznie z modlitwą i uczynkami miłosierdzia stanowi on pokutę za grzechy⁸⁴. Opanowywaniu wrodzonych skłonności ciała służą różne wyrzeczenia i samoograniczenia, jak chociażby w zakresie odpoczynku i pożywienia, a także rzetelnie wykonywana praca odpowiednio do możliwości⁸⁵.

⁸² *Zachęty*, s. 333; „Zakonnik trwający wytrwale w Zakonie jest Bogu miłszy w każdej czynności, niż gdyby był w świecie, gdyż wszystko potwierdza mocą swych ślubów. Dlatego raduje aniołów, zasmuca demony, sam siebie zbawia, buduje bliźnich i pomaga im. A przeciwnie, odchodząc z Zakonu zasmuca aniołów, raduje szatanów, gubi siebie i traci zasługi, gorszy bliźniego. A biada temu, przez którego przychodzi zgorzenie!” — *Dekalog*, s. 224.

⁸³ *Zachęty*, s. 406.

⁸⁴ Tamże, s. 389-391.

⁸⁵ Ojciec Gyöngyösi pisze: „Do zabawy nie jesteśmy stworzeni. Praca poważna rozwija i zaostrza umysł”. — *Podwójne oblicze*, s. 197. W innym miejscu daje cenną radę ascetyczną: „Nie pozwalaj sobie na spanie lub odpoczynek więcej niż to jest konieczne, gdyż miękkie wychowanie niszczy nerwy umysłu i ciała. [...] Nie podejmuj więc zbyt wielkiej pracy, ani też nie pobbłażaj zbyt próżnowaniu. [...] Pokarm niech będzie nieobfity i umiarkowany”. — *Przewodnik*, s. 494-495. Natomiast w *Dekalogu* (s. 172-173) wskazuje na przykład św. Pawła Pierwszego Pustelnika, który pracę traktował jako środek walki z pokusą, a przede wszystkim sposób oddawania chwały Bogu.

Mimo swej surowości, proponowana asceza w zakonie paulinów nie ma w sobie nic z manichejskiej pogardy dla ciała. Wprost przeciwnie, jest to asceza humanistyczna, mająca służyć integralnemu rozwojowi osoby. Wskazuje na to chociażby teza bł. Tomasza Szombathelyi, że „wygląd ciała jest zwierciadłem stanu duszy”⁸⁶, jak i praktyczna rada jego ucznia skierowana między innymi do nowicjuszy, aby gdy doznają znużenia sprawami duchowymi, zajęli się ćwiczeniami cielesnymi⁸⁷. W ten sposób odzyskują równowagę ducha, jako warunek niezbędny zdrowej pobożności.

Z uwagi na pustelniczy charakter duchowości zakonu paulinów, w analizowanych tekstach źródłowym — jak wspomniano — często podnoszona jest kwestia milczenia i samotności⁸⁸, jako niezbędnych warunków do rozwoju modlitwy.

Ojciec Gyöngyösi polemizuje z opinią, że surowość paulińskiej ascezy zniechęca potencjalnych kandydatów do wstąpienia, przez co radykalnie maleje liczba powołań. „Ja sądzę — pisze — że dobrzy, karni i nieustraszeni nie łatwo zrażają się trudnościami drogi. Im proponują trud i cierpienia. Rozkaz Pana naszego Jezusa Chrystusa i obiecane przezeń nagrody, są dla nich bodźcem”⁸⁹.

Surowa, nawet jak na tamte czasy, asceza paulinów, nawiązująca wierne do starożytnej tradycji sięgającej czasów św. Pawła z Teb, o czym wzmiankuje o. Gyöngyösi w *Dekalogu o św. Pawle Pierwszym Pustelniku*, jeśli nawet była formą ucieczki od świata, to jednak bardziej w sensie metodycznym niż faktycznym. Pustelnicy bowiem dzielili się swoim doświadczeniem duchowym z ludźmi, którzy u nich szukali duchowego wsparcia. Nie dziwi zatem, że według o. Terecego charakterystyczną cechą duchowości zakonu paulińskiego „jest pomagać bliźnim w szczególny sposób w przezwyciężaniu pokus świata, ciała i diabła, jak również pociągać ich do częstego obcowania z Bogiem”⁹⁰. Z tej racji paulini dość wcześnie podjęli się pracy duszpasterskiej, usilnie starając się o wiernie zachowanie pustelniczego charakteru.

⁸⁶ *Zachęty*, s. 388.

⁸⁷ *Przewodnik*, s. 470.

⁸⁸ „Zaprawdę wielki to wstyd i wielka hańba — ubolewa bł. Tomasz z Sabarii — jeśli zakonnik nie uważa na usta i nie powściąga swego języka, bo źródłem wszelkiego zła jest język nieposkromiony. Mogę powiedzieć z pewnością, że na próżno chwali się ten zakonnik, iż w jego sercu mieszka cnota, który łamie dyscyplinę milczenia beztroskim gadulstwem”. — *Zachęty*, s. 372.

⁸⁹ *Podwójne oblicze*, s. 195.

⁹⁰ *Obyczaje*, s. 192.

8. Apostolstwo

Prezentowaną w źródłach duchowość paulińską, jaka ukształtowała się w ciągu pierwszych trzech wieków, można określić jako eremicko-apostolską. Sam o. Terecy stwierdza, że jest to mieszany tryb życia, składający się z kontemplacji i działania. „Tego nas nauczył św. Paweł, pierwszy naśladowca Chrystusa przebywającego na pustkowiu, skierowując do nas upomnienie przez św. Antoniego, żebyśmy byli pożyteczni nie tylko dla siebie, lecz także dla innych”⁹¹.

Ta świadomość prowadzenia innych do zbawienia towarzyszyła paulinom od początku, choć wtedy była to niemal wyłącznie wewnętrzna forma apostolstwa, polegająca głównie na dawaniu dobrego przykładu i byciu eschatologicznym znakiem Królestwa Bożego. Wspomina o tym pierwsza Reguła Bartłomieja w punkcie drugim⁹². Ten sposób apostołowania był w praktyce jedyną możliwą formą dla zakonu braci-laików. W miarę jednak jak paulini stawali się zakonem kleryckim i przybywało kapłanów, poszerzały się formy apostolstwa, począwszy od kaznodziejstwa i posługi spowiedniczej, aż po prowadzenie duszpasterstwa parafialnego⁹³. Z uwagi na eremicki charakter zakonu paulinów zawsze jednak aktualną pozostała pierwotna idea apostolstwa wewnętrznego przez dobry przykład, modlitwę wstawienniczą i pokutę wynagradzającą.

W analizowanych traktatach ascetycznych zwraca się uwagę na dwa aspekty duszpasterstwa, którego podejmowali się szesnastowieczni paulini, a mianowicie: kaznodziejstwo oraz sprawowanie sakramentu pokuty. Odnośnie do tego ostatniego bł. Tomasz Szombathelyi pod koniec swojego dzieła podaje szereg praktycznych informacji o sposobach i warunkach rozgrzeszania, jak również spowiadania się. Miało to nie tylko znaczenie dla samych zakonników, ale również dla ich posługi w konfesjonale.

Jak dynamicznie rozwijały się te dwie formy apostolstwa paulińskiego świadczy fakt, że o ile bł. Tomasz Szombathelyi w swoich *Zachętach* zaledwie wzmiankuje ogólnikowo o pracy apostolskiej, to o. Gyöngyösi w swoich pismach, napisanych 20-30 lat później, tej sprawie poświęca bar-

⁹¹ Tamże, s. 193.

⁹² Zob. S. F. Pasternak, art. cyt., s. 86-91.

⁹³ Pierwszą parafią paulińską była Beszowa na Ziemi Sandomierskiej, w sąsiedztwie mojej rodzinnej parafii Zofiówka. — Zob. M. Gorzelak, *Kościół i klasztor popauliński w Beszowej*, „Studia Claromontana” 10(1989), s. 468; J. Zub, *Dzieje kościoła i klasztoru paulińskiego w Beszowej po kasacie zakonu*, tamże, s. 479.

dzo wiele miejsca. Na przykład w dziele pt. *Podwójne oblicze życia zakonnego* poświęca całą naukę braciom kaznodziejom, podkreślając w duchu pierwszych reguł paulińskich, że ich posłudze przede wszystkim ma przyświecać troska o zgodność z własnym życiem tego co głoszą. „Wy, którzy imię i stanowisko dzierzycie pasterzy, zaczerpnawszy wiedzy Bożej i ludzkiej, przyświecajcie, błagam was, przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, słowem i przykładem. [...] W przeciwnym razie, jeśli ktoś nawołuje innych do czynienia dobrze, a sam ulega pokusom, będzie jako cymbał brzącający i miedź brzęcząca. Kto sam ulega wadom, nie powinien innym ni przewodniczyć na przełożeniu, ni słowa Bożego przepowiadać”. Do tej przestrogi autor dodaje ważne wskazanie, że pełniąc posługę kaznodziejską „pouczać należy z miłością, nie dla zysku lub chwały”⁹⁴. Dalej wykazuje, że wzniosłość tego zadania wymaga odpowiedzialności i wysiłku.

W *Przewodniku dla braci paulinów...* o. Gyöngyösi w rozdziale jedenastym zawarł długą listę przepisów odnoszącą się do kaznodziejów, a w następnym, dwukrotnie obszerniejszym, zawarł szczegółowe pouczenia odnośnie do spowiedników. Jeśli chodzi o kaznodziejów, to podczas uroczystości mają obowiązek głosić słowo Boże, nawet gdyby było mniej niż dziesięciu słuchaczy. W pełnieniu tej posługi „muszą być jak gorejące lampy, aby ich życie zgadzało się z nauką, którą głoszą, aby jedną ręką nie burzyli tego, co drugą budują”. W swoich kazaniach mają mówić o Bogu, niebu, aniołach, diabłu i piekle, przykazaniach Bożych, cnotach i wadach, ale także o tajemnicy człowieka i świata, sięgając często do Pisma świętego. Znamienna jest rada, aby przemawiali krótko i jasno, a przy tym zachowywali się kulturalnie i z szacunkiem do swoich słuchaczy. „Niech rzeczy wątpliwych nie głoszą jako prawd [...]. Niech zawsze zwracają uwagę na następujące okoliczności: co mówią, dlaczego, komu, gdzie, kiedy i jak”⁹⁵.

Podobnie jeśli chodzi o posługę spowiedników, o. Gyöngyösi daje cały szereg praktycznych przepisów, rad i zaleceń, akcentując zarazem, aby nieuprzejmym traktowaniem penitentów nikogo nie zgorszyć. Wprost przeciwnie, mają ich skłaniać, „by przywykli się spowiadać”. W pierwszej kolejności powinni służyć tym, o których wiedzą, że rzadko przystępują do konfesjonau. Swojego odniesienia do penitentów poza spowiedzią nie mogą uzależniać od treści wyznania, czym naruszałiby tajemnicę sakra-

⁹⁴ *Podwójne oblicze*, s. 198.

⁹⁵ *Przewodnik*, s. 479-481.

mentalną. Na koniec jako ciekawostkę warto podać zalecenie autora, aby świeckim nie zadawać za pokutę mszy św. Natomiast warto zamożnych nakłaniać, aby dawali jałmużnę na mszę⁹⁶.

Apostolstwo słowa i sakramentu stopniowo nabierało znaczenia dla życia zakonnego i duchowości paulinów. Z tej racji — według o. Gyöngyösiego — powinno być również przedmiotem wizytacji. Duchownych zajmujących się duszpasterstwem należy zatem pytać „o troskę wobec parafian, o służbę Bożą, o godziny kanoniczne i o czystość, oraz o pokarm słowa Bożego, czy też o to, czy udzielali sakramentów i czy robili to dla pieniędzy”⁹⁷.

9. Humanizm personalistyczny

Wspólnym mianownikiem omówionych tu rysów duchowości paulińskiej, prezentowanej przez najstarsze traktaty ascetyczne, jest głęboki humanizm i personalistyczne podejście do człowieka. Źródeł takich postaw duchowych można się dopatrywać przede wszystkim w kontemplacyjnym umiłowaniu Boga, jak również we wpływie epoki, w której od strony kulturowej dominował renesans, otwarty na człowieka jako podmiot życia społecznego, a od strony religijnej wyrosły na tym gruncie nurt *devotio moderna*, którego epigonem był bł. Tomasz Szombathelyi⁹⁸. Humanistyczno-personalistyczna duchowość paulinów tamtych czasów przejawiała się w każdym niemal zaleceniu ascetycznym: od zachęty pod adresem generała zakonu⁹⁹ czy wizytującego prowincjała, aby spotykał się bezpo-

⁹⁶ Tamże, s. 481-486. Jak ważną dziedziną apostolstwa dla paulinów była posługa spowiednicza, świadczy między innymi dzieło o. Grzegorza Tereckiego pt. *Confessio et instructio idiotae...* (Kraków 1655), w którym autor zawarł zbiór praktycznych reguł pomocnych dla spowiedników. — Zob. P. Jemioł, *Spowiedź ludzi prostych i kierownictwo duchowe według „Confessio et instructio idiotae” o. Grzegorza Tereckiego*, „Studia Claromontana” 2(1981), s. 248-275.

⁹⁷ *Przewodnik*, s. 483.

⁹⁸ Zob. S. Bylina, *Nowa dewocja, postawy wiernych i kult maryjny w Europie Środkowej późnego średniowiecza*, „Studia Claromontana” 5(1984), s. 110-126.

⁹⁹ „Jeśli ktoś go [generała — przyp. M. Ch.] odwiedzi, niech nie pozwala na siebie długo czekać, lecz niech go przyjmie bezzwłocznie w miejscu odpowiednim lub sam do niego niech wyjdzie. Przyjąwszy kogoś u siebie niech zachowa się z całą uprzejmością i łagodnością. Gościom odpowiednio do ich stanu należy okazać szacunek. [...] Nikomu z osób duchownych niech nie odmówi gościny, chyba gdyby chodziło o kogoś niegodnego przyjęcia; niech także nie zdradzi się z tym, że go odwiedzają nie w porę”. — *Przewodnik*, s. 448.

średnio z podwładnymi, pytając ich o samopoczucie¹⁰⁰, przez uwrażliwienie przeorów, aby wystrzegali się zbytniego przeciążenia służby pracą¹⁰¹, duszpasterzy i wszystkich braci, aby innych i siebie nawzajem traktowali z należnym szacunkiem, sprawiedliwie, bez pochlebstwa czy uprzedzeń, aż po zalecenie, aby „chodzić poważnie i unikać ruchów nie skojarzonych”¹⁰², „do wszystkich zwracać się w liczbie mnogiej, z szacunkiem i zwięźle”¹⁰³ oraz by nie przeszkadzać śpiącym¹⁰⁴.

Ducha humanizmu szczególnie widać w instrukcjach o Gyöngyösiego adresowanych do przełożonych zakonu i dokonujących wizytacji. Obowiązkiem wizytatora jest po ojcowsku dokładnie wy badać każdego, czy nie jest chory, czy nie brakuje mu czego, czy nie pragnie zmiany miejsca, czy zadowolony jest ze swego przełożonego, czy nie ma wrogów, czy ma odpowiedniego spowiednika itd.¹⁰⁵. Jedną z pierwszych czynności, jaką po nawiedzeniu kaplicy ma spełnić wizytujący, to „dobrotliwie i serdecznie” zapytać o ich samopoczucie i życzyć im „dużo zdrowia zarówno ciała jak i ducha. Jeśli znajdują się pośród nich niedomagający i leżący w łóżku chorzy, możliwie natychmiast niech ich odwiedzi i pocieszy”¹⁰⁶. Przejawem personalistycznego traktowania się braci we wspólnocie paulińskiej jest dyskrecja i troska o dobre imię każdego, do czego w sposób szczególny zobowiązani są wizytatorzy i przełożeni. Toteż jeśli poznają jakieś słabe strony kogoś ze współbraci, to „niech z nikim nie mówią bez słusznej przyczyny”¹⁰⁷.

Humanizm duchowości paulińskiej przejawia się również w radach odnośnie do gościnności i ucztowania, jakiego nie powinno zabraknąć w klasztorze przy okazji doniosłych wydarzeń, zwłaszcza wizyty króla, biskupa czy generała zakonu. Autor pisze: „Niech na nich będzie powaga, lecz niech nie będzie wykluczona radość. Niech będą przyjemności, lecz niech nie wprowadzają swawoli. Niech będzie muzyczna rozrywka, lecz

¹⁰⁰ Tamże, s. 450 i 498.

¹⁰¹ Tamże, s. 455.

¹⁰² *Obyczaje*, s. 180; „W chodzie, postawie i ubieraniu niech nic nie będzie, co by świadczyło o próżności”. — *Przewodnik*, s. 451.

¹⁰³ *Obyczaje*, s. 180

¹⁰⁴ *Przewodnik*, s. 452.

¹⁰⁵ *Podwójne oblicze*, s. 188.

¹⁰⁶ *Zachęty*, s. 408.

¹⁰⁷ *Przewodnik*, s. 456.

niech nie wprowadza żadnej sprośności”¹⁰⁸. Tak samo troska o dobre maniery, higienę i schludność odzienia¹⁰⁹, zwłaszcza zachowanie przy stole¹¹⁰, ujawniają humanistyczny aspekt duchowości paulińskiej. W paulińskim sposobie podejścia do każdego człowieka, naznaczonym szacunkiem i miłością, można upatrywać przejawów owego „pobożnego humanizmu”, którego głównym reprezentantem w tym samym czasie był św. Franciszek Salezy († 1622).

* * *

W podsumowaniu trzeba zauważyć, że czynne włączenie się paulinów w duszpasterską działalność Kościoła, i to niemal od początku istnienia zakonu, w znacznym stopniu zmodyfikowało pierwotny, eremicki model życia duchowego. Wskutek tego zakon pauliński, ukonstytuowany na Regule św. Augustyna, już na przełomie XVI i XVII wieku miał własną duchowość, nieporównywalną z innymi formami eremityzmu czy życia zakonnego. Nie znaczy to, że zdradził on pierwotny ideał pustelniczy, którego wzorem jest św. Paweł z Teb, patron zakonu. Otwartość jego duchowych synów na nowe prądy humanistyczne oraz potrydencką reformę Kościoła sprawiła, że wypracowali oni typ duchowości życia konsekrowanego, do którego w całej rozciągłości można odnieść stwierdzenie Soboru Watykańskiego II z dekretu *Perfectae caritatis*, o tym, że „całe życie zakonne członków powinno być przepojone duchem apostołskim, a cała działalność apostołska ma być nacechowana duchem zakonnym” (nr 8).

¹⁰⁸ Tamże, s. 496; „Obowiązkiem także generała będzie wtrącić tu i ówdzie podczas posiłku słowo zbawienne, by otoczeniu jego posłużyło to jako zachęta do dobrego i dla pociechy duchowej. [...] A jeśliby dostrzegł między braćmi kogoś smutnego, niech go pocieszy zaraz w miarę możliwości, albo przynajmniej zapewni, że się nim zajmie w odpowiednim czasie...”. — Tamże, s. 450.

¹⁰⁹ „Gdy stoją, niech nie będą jak jaskółka poruszana wiatrem. Niech nie mają wzniesionych oczu. Niech nie gryzą sobie ust. Niech powściągają oczy od widoku tego, czego nie godzi się pożądać. Niech także nie będą ciekawscy. [...] Niech rozmawiają ze wszystkimi w liczbie mnogiej, z szacunkiem i używając mało słów. [...] Niech nie mają smutnego oblicza, lecz radosne”. — Tamże, s. 468.

¹¹⁰ „Gdy spożyją potrawy, niech nie siorpią polewek, niech też później im się nie odbija, jak zwykli to czynić pijacy. [...] Niech się nie rozglądają. Niech też nie patrzą na pokarmy czy porcje obok siedzących. [...] Niech rzadko mówią w obecności starszych. [...] Niech nigdy nie rozmawiają kłótliwie, lecz w przypadku gdyby ktoś z nich był kłótliwym, niech od razu ustąpią i niech zamilkną”. — Tamże, s. 466-467.

Ponadto, jak wynika z analizy tekstów źródłowych, duchowość paulińska z całą właściwą sobie specyfiką chrystocentryczno-maryjną jest głęboko humanistyczna i zarazem personalistyczna. Ze względu na oddziaływanie klasztoru jasnogórskiego, ten typ duchowości wycisnął swój ślad na polskiej pobożności i kulturze. W kontekście współczesnych tendencji, zwłaszcza nasilającego się zainteresowania życiem duchowym (por. NMI 31) i renesansu życia pustelniczego w powiązaniu z czynnym apostołstwem, eremicko-apostolska, a przy tym humanistyczna duchowość paulinów zachowuje swoją aktualność i poprzez różne formy ich zaangażowania w życie Kościoła nie przestaje oddziaływać na duchowość i kulturę polską.